Nr. 221. We Lwowie środa dnia 19 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.

Telefonu Nr 171

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sprawy sejmowe.

Lwów 19 czerwca.

Klub rolniczy odbył wczoraj o g. 9 rano pierwsze posiedzenie swoje, na którem prezes klubu, poseł Stanisław Stadnicki, biorąc asumpt z wiadomości niedokładnych, jakie dostały się do dzienników o jego przemówieniu przy zamknięciu obrad komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego, przedstawił w krótkości treść i znaczenie tego przemówienia. Co roku przy zakończeniu obrad komisji, jeden z członków jej, odpowiadając na podziękowanie za udział w obradach, ze strony p. wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu, dziękuje zarazem jemu za bezstronną i duchem obywatelskim nacechowaną działalność w zakresie prac komisji. W tym roku przypadło hr. Stadnickiemu zadanie wypowiedzenia tej mowy, a podjął się on go tem chętniej, że tak on, jak i inni członkowie komisji, zachowaniu się p. wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu w komisji i powołaniu do niej z rządowej nominacji osób niezawisłych, musieli oddać zupełne uznanie. W owem przemówieniu dotknął prezes także zebrań w sprawach podatkowych, jakie odbyły się w kilku powiatach i podniósł, że o ile akcja taka przerodziłaby się w agitację, skierowaną przeciw osobie p. prezydenta uważałby ją musiał za całkiem niewłaściwą, gdyż, o ile zebrania taki kierunek przybierają, najstanowczej potępić je musi, ponieważ sprowadzałyby one sprawę z pola rzeczowego, na pole nieodpowiednie, osobiste. Hr. Stadnicki ubolewa, że na zgromadzeniach, na których wspominano o tem przemówieniu, nie nastąpiło właściwe wyjaśnienie jego treści i tendencji. Nie pochwalał nigdy ani tolerował nadużyć fiskalnych, owszem, tak w komisjach podatkowych, jak w sejmie i w Towarzystwie gospodarskiem zawsze, jak zresztą członkowie klubu dobrze wiedzą, działał w kierunku ich uchylenia.

Członkowie klubu przyjmując do wiadomości słowa prezesa, oświadczyli, że znając jego przekonania i działalność, nie inaczej pojmowali intencję jego przemówienia, jak ją obecnie wyraził. Następnie rozwinęła się dyskusja nad właściwymi sposobami informacji i ochrony interesów, w częstych wypadkach nieprawidłowych wymiarów podatków i należytości.

Po przeprowadzonej dyskusji zgodzono się na to, że byłoby pożądanem, ażeby w każdym powiecie istniało biuro porady prawnej, tak w sprawach skarbowych jak i administracyjnych, któreby interesantom, zwłaszcza niezamożnym udzielało fachowej pomocy, tudzież że byłoby pożądanem na drodze parlamentarnej, t. j. w Sejmie poruszać te sprawy, w których postępowanie władz skarbowych, w szeregu wypadków, jednostajnie wskazuje na stałą, lub przynajmniej częstą interpretację ustaw skarbowych w kierunku, nieodpowiadającym duchowi tych przepisów. Zebranie materjałów w tym kierunku poruczono p. Skalkowskiemu.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie sejmowego klubu autonomistów, na którem poseł Wojciech hr. Dzieduszycki w obszernym wywodzie zdał sprawę o obecnej sytuacji politycznej w parlamencie wiedeńskim.

* * *

Komisja budżetowa rozdzieliła wczoraj referaty i wybrała p. Andrzeja Potockiego, generalnym sprawozdawcą budżetu. P. Potocki, przedstawi dziś na posiedzeniu komisji budżetowej sprawozdanie o prowizorjum budżetowem na lipiec i sierpień.

* * *

Wczoraj rozdzielono już referaty w komisjach prawniczej, przemysłowej, szkolnej, sanitarnej, gospodarstwa krajowego, bankowej, solnej i administracyjnej.

* * *

Dziś obradować będzie prócz komisji budżetowej także komisja administracyjna i górnicza, klub autonomistów i komisja parlamentarna prawicy. Jutro odbędą się posiedzenia komisji gospodarstwa krajowego i drogowej.

* * *

Z inicjatywy marszałka krajowego odbędzie się konferencja przewodniczących wszystkich komisyj sejmowych celem ustalenia programu prac sejmowych.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Wiedeń 19 czerwc. W sejmie dolnoaustrjackim odczytano wczoraj między innemi wniosek p. Lindharzena i tow. w sprawie utworzenia lecznic ludowych dla piersiowo chorych, następnie wniosek p. Offnera i tow. w przedmiocie regulacji, względnie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, oraz płac nauczycieli prowizorycznych, niemniej w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla tych nauczycieli.

Praga 19 czerwca. Sejm czeski został wczoraj otwarty. Zagaił sesję marszałek ks. Lobkowitz przemową, w części czeską, w części niemiecką, w której wspomniał o wrażeniach, jakie wypadki dni ostatnich i pobyt cesarza w Czechach wywołały u wszystkich mieszkańców tego królestwa. Mowca wyraził następnie monarsze wdzięczność za założenie narodowej galerji sztuk pięknych i wskazał dalej na to, że cesarz oprócz Pragi, zwiedził także miasta niemieckie, aby wykluczyć wszelki nawet pozór, jakoby chciał jedną z obu narodowości wyszczególnić lub lepiej traktować od drugiej. Pokazało się też przy tej sposobności, że cała ludność Królestwa bez względu na narodowość jest równie gorąco do monarchy przywiązaną. Do formalnych niemal przychodziło sporów obecnie między obu narodowościami, żadna nie chciała się dać wyprzedzić w objawach lojalności i wierności. Dopóki uczucia te w naszej ojczyźnie płoną, rzekł w końcu marszałek, dopóty żywić można nadzieję poprawy stosunków i ostatecznego nastania pokoju w Czechach. Ks. Lobkowitz zakończył trzykrotnym okrzykiem „Hoch" i „Slava" na cześć cesarza.

Po załatwieniu porządku dziennego, posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się jutro we czwartek. Na porządku dziennym budżet na rok 1901 i ustawa o polepszeniu płac nauczycieli.

Grac 19 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu interpelował poseł Walz przedstawiciela rządu w sprawie wydanego przez namiestnika zakazu wywieszenia podczas pewnej uroczystości chorągwi czarno-czerwono-złotej.

Drogi wodne.

Kraków 19 czerwca. Izba handlowa powzięła wczoraj następujące uchwały w sprawie dróg wodnych: Należy wnieść petycję do sejmu i do rządu, domagającą się zmiany trasy o tyle, ażeby kanał zbliżyć do Białej, poprowadzić go następnie północną warjantą projektu rządowego, równolegle z korytem Wisły, albo wprost korytem Wisły, pomiędzy miasta Kraków i Podgórze, a dalszą trasę zbliżyć do kolei Karola Ludwika tak, aby miasta Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Dembica (kolej Dembica-Tarnobrzeg), Rzeszów i Przeworsk miały bezpośrednie połączenie z drogą wodną.

Izba wyraziła przekonanie, że projekt rządowy, obierający drogę przez Mielec, nie odda zachodniej Galicji spodziewanych korzyści, a to zarówno w ruchu lokalnym, jak węglowym, gdyż omija wszystkie większe miasta.

Izba oświadczyła się za potrzebą połączenia galicyjskiej sieci kanałów z Odrą na Mysłowice i Glinice kanałem kłodnickim, gdyż takie połączenie jest dla Galicji korzystniejsze i ważniejsze, niż połączenie Bogumin-Koźle.

W końcu oświadczyła się izba za potrzebą bezpośredniego połączenia galicyjskiej sieci kanałów ze spławną Wisłą zapomocą wybudowania odnogi, uchodzącej do Wisły pod Nadbrzeziem. Gospodarcze znaczenie tego kanału polegałoby na ułatwieniu żeglugi na Wiśle (holowanie galarów w górę), oraz na stworzeniu bezpośredniej komunikacji wodnej z Królestwem polskiem i z miastami, leżącemi nad Wisłą (Bydgoszcze, Toruń, Gdańsk), oraz z niemiecką siecią kanałów, opartą o Wisłę, jak kanał Noteci i projektowane połączenie Wisły z dolną Odrą i inne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 19 czerwca. Sejm węgierski rozpoczął wczoraj rozprawę ogólną nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem reformy administracji.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 19 czerwca. *Daily Mail* donosi z Kronstadtu 15 b. m., iż dwa razy próbowano spędzić komendanta Beyersa z Sandriverpool, gdzie tenże ciągle jeszcze obozuje, ale próby te były bezskuteczne i tylko kilku Boerów pojmano i zabrano parę sztuk bydła. W walkach tych brali udział pułkownicy Greenfell, Micking i Wilson.

Londyn 19 czerwca. Podług ostatnich wiadomości, znajduje się w kolonjach Przylądka 8 oddziałów wojsk boerskich, liczących razem około 1.800 ludzi.

Kruitzinger i Fouche wydali proklamacje, w których zagrażają karami wszystkim tym, którzyby dawali Anglikom wiadomości o tych wojskach.

Wypadki w Chinach.

Pekin 19 czerwca. Posłowie mocarstw obradowali nad projektem, ażeby 3000 wojska chińskiego weszło do Pekinu i zadecydowali, że może to nastąpić dopiero, gdy wojska sprzymierzone z wyjątkiem straży poselstw opuszczą Pekin.

Z Sobranja.

Sofja 19 czerwca. Sobranje odrzuciło w dyskusji nad etatem ministerstwa oświaty zaproponowaną subwencję 70 tysięcy franków dla seminarjum katolickiego w Filipopolu i przyznało tę subwencję na cele niekatolickie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 19 czerwca. Izba gmin przyjęła 370 głosami przeciw 60 w 3 czytaniu listę cywilną króla.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 19 czerwca. Izba deputowanych ukończyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i przyznała mu nagłość 486 głosami przeciw 75, oraz rozpoczęła dyskusję szczegółową.

Senat przyjął pierwszych 12 artykułów

ustawy o stowarzyszeniach. W dyskusji nad artykułem XIII, Marcere oświadczył, że zwalczać kongregacje znaczy zwalczać katolicyzm.

Udaremniony zamach.

Petersburg 19 czerwca. Wczoraj usiłowano tu dokonać zamachu na szefa oddziału lekarskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych dra Kowalskiego. Podczas godzin audjencjonalnych wszedł do pokoju p. Kowalskiego jakiś petent i rzucił się na niego z nożem w ręku. P. Kowalski ujrzawszy ruch owego człowieka i nóż w jego ręku, nie stracił przytomności, lecz powstrzymał rękę z nożem, a następnie powalił zbrodniarza na ziemię i trzymał go dopóty, póki nie nadbiegła służba. Zbrodniarza aresztowano. Przesłuchany nie chciał podać ani swego nazwiska, ani motywów czynu. Dalsze badania wykazały, iż zbrodniarz jest medykiem i zwie się Zilitinkiewicz. Cierpi on na manję prześladowczą; przed kilku dniami uciekł ze szpitala dla obłąkanych.

Strejki.

Reszyca 19 czerwca. Deputacja robotników tutejszych wróciła z Budapesztu i zdała sprawę z posłuchania u ministra handlu i z konferencji z dyrekcją. Wielka część strejkujących postanowiła dziś przystąpić napowrót do roboty. Zatem ukończenie strejku jest prawdopodobne.

Wiedeń 19 czerwca. Wczoraj przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb naczelnego redaktora *Wiener Ztg.* śp. Teubera. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, z którym zmarły pozostawał w stosunkach literackich wysłał swego adjutanta, rząd reprezentował dr. Koerber. Nad grobem przemawiał wiceprezes tow. dziennikarzy „Concordia“ p. H. Bahr, oraz redaktor *Wiener Ztg.* p. Löbel.

Lublana 19 czerwca. *Slovenski Narod* wzywa posłów słowiańskich do sejmu w Istrji, aby zaniechali abstynencji.

Paryż 19 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej prez. Loubet podpisał dekret mianujący Revolina gubernatorem Algeru.

Belgrad 19 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza, że pułk konnicy gwardji w przyszłości nazywać się będzie pułkiem królowej Dragi.

Petersburg 19 czerwca. Carowa i dziecko mają się dobrze. Miasto udekorowane chorągwiami i illuminowane. Nowonarodzonej córce nadano wczoraj na chrzcie imię Anastazji.

Stambuł 19 czerwca. Przy zwiedzaniu wykopalisk z Efezu w wiedeńskiej t. zw. „świątyni Tezeusza“ cesarz polecił austro-węgierskiemu ambasadorowi w Stambule baronowi Calice, aby wyraził sułtanowi podziękowanie za to, że udzielił pozwolenia na przedsięwzięcie tych wykopalisk i przesłał przedmioty znalezione cesarzowi w podarunku. Br. Calice wywiązał się z tego zadania na wczorajszej audjencji u sułtana, a podziękowanie to było ponownym wyrazem przyjaźni, łączącej obu monarchów.

Tajemnicze małżeństwo.

Przed dwoma laty zmarł w Arco w 75 roku życia arcyksiążę Ernest, wnuk dzielnego arcyksięcia Karola. W dziennikach wiedeńskich były wówczas jakieś niejasne wzmianki, z których wynikało, że książę ten w życiu nie był szczęśliwy z powodu jakiejś romantycznej historji. Dopiero teraz sprawa stała się głośną skutkiem pojawienia się książki p. t. „Die heimliche Ehe des Erzherzogs Ernst von Oesterreich und seine Kinder“ — napisanej przez interesowanych w dosyć drażliwy sposób. Autorowie przedstawiają rzecz, jak następuje:

W dniu 26 kwietnia 1858 odbył się w mieszkaniu arcyks. Ernesta w Lublanie tajemny ślub tegoż z piękną węgierką Laurą v. Skublitz, którą w księgach na zlecenie arcyks. zapisano jako br. Wallburg.

Ślub dawał kapelan wojskowy a świadkiem był brat arcyksiążę Henryk. Na metryce ślubnej zapisał ksiądz małżeństwo jako „*matrimonium morganaticum*.“ Małżeństwo to kościelnie ważne, było prawnie nieważne, bo sprzeciwiało się statutom domu Habsburgów.

Zdaje się nawet, że później małżeństwo to i w Rzymie zostało unieważnione. a to z chwilą, gdy nad zadłużonym ogromnie arcyksięciem zawieszono kuratelę, którą sprawował jego brat arcyks. Reiner. W ciągu tego czasu zmarła br. Wallburg, pozostawiając czworo dzieci. Troje żyje dotychczas, najstarsza córka jest umysłowo nierozwiniętą, młodsza Klotylda wyszła zamąż za węgierskiego rotmistrza, syn zaś Ernest był oficerem, a gdy robił ciągle długi, których arcyksiążę Reiner w końcu nie chciał uznać — musiał kwitować. Później popadł w chwilowy konflikt z karnem prawem, był konduktorem przy tramwaju, dziś ma we Wiedniu jakąś małą stałą posadę — i pięcioro dzieci, których konterfekt umieszczono w owej książce.

Klotylda i Ernest wychowywane były za pieniądze arcyks. Reinera, którego sekretarz był ich kuratorem. Ojciec zobaczył się z dziećmi dopiero, gdy te już znacznie podrosły. W rozmowie z dziećmi przyznawał zawsze, że jest ich prawowitym ojcem. Klotylda miała nawet być u cesarza Franciszka Józefa na audjencji, a jak twierdzi autor książki, miano im proponować ze strony dworskiej 200.000 złr. za zrzeczenie się wszelkich pretensyj. Oboje jednak z bratem nie zgodzili się i żądają wydania im spadku, który ma wynosić podług ich rachuby dwanaście miljonów.

Rzecz prosta, że w Wiedniu muszą być przekonani jak najsilniej o rozwiązaniu małżeństwa, skoro tak szorstko traktowano żądania owych dzieci. Zawiłą jest w całej tej historji i sprawa metryki, która miała być ongi przez dającego ślub kapelusza wydarta i przez dłuższy czas przechowywała się w posiadaniu jego rodziny.

Rozprawa Thumena.

Lwów 19 czerwca.

(*Trzeci dzień rozprawy.*)

Podczas popołudniowej rozprawy przesłuchano ks. Letusa Olszewskiego. Przyjął godność członka rady nadzorczej w „Unio catholica“ w dobrej wierze. Wkrótce jednak rozczarował się bardzo. Gdy się wszystko powikłało, wziął sprawę uregulowania nieporozumień między Thumenem a Kalbermatterem, w swe ręce. Pezdańskiemu i Pollakowi dał nawet nieopatrznie zapewnienia, że kaucje zostaną im zwrócone. O Thumenie wyraża się bardzo sympatycznie, natomiast o Kalbermattenie bardzo pesymistycznie.

Sw. Bielecki, urzędnik „Unio cath.“, mimo sprzeciwu obrońcy zaprzysiężony, skarży się, że zalegano z wypłatami pensji urzędnikom i przyznaje, że br. Kalbermaten nie chciał łożyć na lwowską reprezentację, skutkiem czego Thumen musiał sobie jakoś radzić.

Z kolei przesłuchano Ferdynanda Stillera, członka dyrekcji centr. „Unio cath.“, Ludwika Hommę, urzędnika centr. dyrek., Drezińskiego, urzędnika lwowskiej reprezentacji i Kuchara, buchaltera „Unio cath.“ Ten ostatni stwierdza, że kwota 8.000 K wydana na cele organizacji jest bardzo skromną. Potem odczytano szereg zeznań pisemnych i dokumentów i na tem o godzinie 9 po odrzuceniu szeregu wniosków obrońcy ukończono postępowanie dowodowe.

Do godziny $^1/_2$11 w nocy trwały wywody prokuratora i obrońcy, poczem trzbunał udał się na naradę, która trwała przeszło godzinę.

O godzinie $^3/_4$12 zapadł **wyrok zasądzający Feliksa Thumena na 1 rok ciężkiego więzienia**, obostrzonego postem co miesiąc, jakoteż zapłacenie Ratuszowej kwoty 340 zł.

W motywach wyroku zaznaczył trybunał, że obwinionego uznano winnym zbrodni sprzeniewierzenia na podstawie przyznania jego samego, natomiast nie przyjęto tłumaczenia się podsądnego, że kaucji pobranych użył na cele organizacji instytucji. Trybunał zaznacza, że podsądny wydając owe pieniądze przekroczył zakres swego urzędowania zakreślony mu instrukcją br. Kalbermatena i tem właśnie dopuścił się sprzeniewierzenia.

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności; aż do końca rozprawy sala była przepełniona.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 19 czerwca.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Manru“, opera. Początek o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Środa (19): Gerw i Prot. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano wczoraj radcę dworu dra Ludwika Rydygiera, profesora chirurg i

Sprawa Krattera. Trybunał apelacyjny podwyższył adw. Kratterowi karę z czterech miesięcy, na pół roku Kratter rozpoczął odsiadywanie kary natychmiast po pierwszym jeszcze wyroku.

Z dnia ubiegłego. Dzień dziwnie obfity w wypadki przejechania. Aż cztery ich większych i mniejszych. Najboleśniejszy wypadek zaszedł rano około godziny 9 rano na ulicy Halickiej. Ofiarą tu jest służąca Anna Bogda. Wypadek zaszedł skutkiem nieostrożności dorożkarza nr. 35 Michała Inglika. Ową służącą, ciężko potłuczoną, zaopatrzyło pogotowie, dorożkarzem niesumiennym zajęła się policja.

Kościelny cerkwi św. Piotra i Pawła przychwycił wczoraj rano włóczęgę Piotra Kaniugę w chwili, gdy ten rozbił puszkę cerkiewną i z pieniędzmi tam znalezionemi (11 k. 88 h.) uchodził. Kaniuga tłumaczył się, że puszkę rozbił z głodu, a wstydził się żebrać.

Isak Kornmehl, chłopak blacharski, spadł wczoraj z dachu piętrowej kamienicy przy ul. Kleparowskiej l. 11, gdzie był zajęty robotą około restauracji dachu blaszanego. Majstra jego pociągnięto do odpowiedzialności za to, że pozwolił chłopcu pracować nieobwiązanemu sznurem bezpieczeństwa. Potłuczonego chłopca opatrzyło pogotowie.

Miłą zabawkę urządzili sobie wczoraj Bukowski i Prokopowicz, dwaj czeladnicy rzeźniccy. Wpadli do szynku Barala za Zieloną rogatką. pobili tam wszystkie szyby, około 70 halb i szklanek, wyłamali ramy okien, poczem umknęli. Śledzi ich policja.

Ważne dla przemysłowców. Magistrat miasta Lwowa zawiadamia przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków że według § 21 tejże ustawy, tudzież § 28 statutu zakładu ubezpieczenia robotników, **termin do przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za I półrocze 1901 zapada dnia 30 czerwca 1901.**

Wobec tego magistrat wzywa przedsiębiorców, aby obowiązków i prz dkładania obliczeń i wnoszenia opłat, **najpóźniej do 14 lipca 1901**, we własnym interesie zadość uczynili, gdyż w razie przeciwnym pociągnięci będą do odpowiedzialności. Obliczenia zestawione być winne w walucie koronowej.

Z miasta piszą nam: „Udaję się z uprzejmą prośbą o łaskawe zwrócenie uwagi magistratu na sposób zamiatania ulic, który odbywa się jak dawniej bez poprzedniego kropienia. Dawniej tłumaczono się brakiem wody, dziś jednak, gdy wody mamy podostatkiem, tłumaczą się brakiem węży. Czyż więc z kwoty przeznaczonej na wodociągi nie wystarczyło na sprawienie węży i my dlatego musimy jak dawniej połykać tumany kurzu i zamykać pośpiesznie okna w mieszkaniach? Sądzę, że tak być nie powinno, gdy tak łatwo temu zaradzić. W śródmieściu częściej kropią, lecz zdałoby się także kropić przed zamiataniem ulice niebrukowane, jak n. p. ulicę Kurkową, którą zawsze „na sucho“ zamiatają. Podatek za wodociągi każą płacić, a wodociągu w domu zaprowadzić nie można, bo środkowa część ulicy Kurkowej nie ma kanału, więc nie ma gdzie zrobić odpływu! Ładne stosunki!“

Radca dr. Henryk Ebers, kierownik zakładu hydropatycznego w Krynicy, właściciel zakładu leczniczego w Abbazji, obejmuje od września także zakład kąpielowy, wzorowo urządzony w Cerkwenicy w Kroacji, o 3 godziny drogi od Abbazji. Jest to niezwykle urocza i prześliczna nad morzem położona miejscowość. Odnośny kontrakt z pełnomocnikiem arcyks. Józefa, do którego dóbr Cerkwenica należy, został już podpisany.

Powódź w Tyrolu. Z Bozen telegrafują nam: Z powodu wylewu rzeki Adygi, część toru koleji południowej uległa zniszczeniu. Zalany jest obszar przeszło czterech tysięcy morgów. Stan wody jest 5$^1/_2$ metra ponad zero. 3 osoby utonęły. Szkody zrządzone wylewem są bardzo znaczne, a koszta potrzebnych rekonstrukcyj wynoszą około 400.000 kor.

Powódź wyrządziła ogromne szkody w Tyrolu Pod Auer, wezbrane wskutek kilkudniowej ulewy potoki, przerwały tamę kolejową na przestrzeni przeszło 40 metrów, tak, że ruch kolejowy został przerwany. Inn unosi masy drzewa z zerwanych tam i mostów.

Ruch osobowy bez przesiadania się na części

szlaku Stanisławów - Körösmezö, między stacjami Mikuliczynem i Tartarowem, został dnia 18 b. m. pociągiem nr. 3111 podjęty; ruch towarowy zaś zostanie dnia 19 b. m. pociągami nr. 3173 i 3174 napowrót podjęty.

Zmiana własności. Wieś Przegorzały pod Krakowem, będąca dotąd w posiadaniu hr. Stanisławy Skarbkowej, przeszła na własność zgromadzenia księży Kamedułów. Majątek ten obejmuje przeszło 200 morgów gruntu.

Sprawca zamachu na fabrykę Zielińskiego w Warszawie, Franciszek Raczyński, aresztowany w Krakowie, pozostaje nadal w śledztwie. Obecnie donoszą o szczegółach jego pobytu około Mielca. Tam w lesie hr. Tarnowskiego, dwaj włościanie usłyszeli huk strzałów; pospieszyli więc w kierunku, skąd odgłos strzałów dochodził i tu spostrzegli młodego mężczyznę, strzelającego z rewolweru. Gdy mężczyzna przestał strzelać, włościanie postanowili go przytrzymać; zagroził on im wszakże rewolwerem i zdołał uciec. Pozostawił dużą torbę ceratową, w której było 12 różnych ołówków, dużo piór, mapa Królestwa, oprócz tego 20 ostrych naboi rewolwerowych i 12 kapsli karabinowych.

Z tego widać, że Raczyński nie wiadomo z jakich powodów, nosił wielki zapas ostrych naboi rewolwerowych. W lesie koło Mielca wystrzelił 6 naboi, w torbie pozostawił 20, w Krakowie miał nabity rewolwer 6 nabojami, osobno zaś znaleziono przy nim 38 naboi. Razem więc miał 70 naboi.

Oburzające nadużycia wykryto w domu dla sierot dziewcząt w Brukselli, skutkiem czego przełożona i kilka nauczycielek otrzymały dymisję. Panie te obchodziły się z dziećmi z nieludzkiem okrucieństwem, wymierzając za najdrobniejsze przewinienia, a często i bez winy, surowe kary. Tak np. jedna z sierot dostawała przez trzy lata tylko suchy chleb na śniadanie; inna musiała przez kilka miesięcy po modlitwie wieczornej klęczeć do godziny jedenastej, w ciemności, we dnie zaś pracowała w kuchni. Bicie pięścią w plecy, w twarz, linią itd. było na porządku dziennym. Ostatecznie jedna z sumienniejszych nauczycielek zawiadomiła władze o tem znęcaniu się nad sierotami.

Kobieta poćwiertowana. Onegdaj aresztowano tu agenta asekuracyjnego Demeza pod zarzutem spełnienia strasznej zbrodni na osobie swej niedawno poślubionej żony. Zamordował on ją w bestjalski wprost sposób, poćwiertowawszy potem trupa na kilkanaście oddzielnych części. Zrobił to po całym szeregu kłótni i awantur, jakie staczał z żoną, o których wiedziało całe sąsiedztwo w domu, gdzie mieszkali oboje. Onegdaj uderzył wszystkich w pobliżu mieszkających wstrętny fetor, jaki się z mieszkania Demezów dobywał. Wezwano policję, która odbyła rewizję w mieszkaniu. Straszny był rezultat rewizji. W pudełku na kapelusze znaleziono głowę odciętą od kadłuba, w szafie znowu kadłub pozbawiony rąk i nóg, w szufladach zaś komody podcinane osobno ręce, nogi i piersi. Demez aresztowany przyznał się do strasznej zbrodni. Zamordował żonę po 3-miesięcznem z nią pożyciu, bo nie mógł z nią w żaden sposób dojść do ładu. Cała Bruksela poruszona tym wypadkiem.

Z kraju.

Brody. (*Straż ochotnicza ogniowa*). Odnośnie do pożaru w Brodach, opisanego w nrze 187 z 30 maja rb., ochotnicza straż pożarna donosi, że pogotowie wojskowe 30 batalionu strzelców, z p. porucznikiem Mussilem na czele, przybyło ze swą sikawką starego systemu, bez najmniejszych rekwizytów, jako to: węży, haków, drabiny, wody, a nawet konewek. Przemocą wydartą wodę z beczkowozów straży pożarnej, używało pogotowie wojskowe na obzygiwanie przygasłych już belek i rozpalonej blachy. Już przez to samo, że wymienione pogotowie nie posiada wcale węży, nie może ani skutecznie działać, a odbieraniem wody i rekwizytów, przeszkadza wprost pracy strażaków. Wobec takich stosunków akcja ratunkowa jest niemożliwą, przez co powstaje zniechęcenie do niesienia jej. Mimo to przy pożarze dnia 25 kwietnia rb. w gminie Folwarki małe, było 16 strażaków obecnych, dnia 28 kwietnia w gminie Folwarki wielkie 24 strażaków, dnia 1 maja w gminie Gaje brodzkie, nie należącej do obrębu straży pożarnej 6 strażaków, dnia 10 maja w gminie Folwarki wielkie 24 strażaków, dnia 12 maja w Brodach 25 strażaków, dnia 13 maja w Brodach 24 strażaków, dnia 18 maja w gminie Folwarki małe 20 strażaków, dnia 21 maja o godzinie 12½ w nocy w Brodach 24 strażaków, o godz. 8 ¼ b. dnia w gminie Folwarki małe 24 strażaków. Wobec tego nie można rzec: „nie było straży ochotn. pożarnej, a gdyby nie wojsko z p. porucznikiem Mussilem na czele, całe miasto leżałoby w zgliszczach“.

Dział ekonomiczny.

— **Paryż** 19 czerwca. *Agencja Havasa* zaprzecza podanej przez niektóre dzienniki wiadomości, jakoby minister skarbu przedłożył radzie gabinetowej projekt ustawy w przedmiocie zniesienia, względnie zniżenia premij cukrowych.

— **Wiedeń** 18 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·—, Akcje węg. Zakł. kred. 668·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 556 50 Akcje Laenderbanku 409 50, Akcje Bankvereinu 475·—, Akcje Boden-kredit 903·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 66.—, Akcje kolei południ. 104·—, Akcje tramw. lit. a) 248·—, lit. b) 243·—, Akcje kolei Elbethal 489 —, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej 478·—, Akcje Alpiny 461 50 Akcje Rima Murany 478 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1.788, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 290 —, Oblig. węg. indemn. 92·—, Renta majowa 98 25, Austr. renta koron. 95 75, Węgierska renta koron. 92 75 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·25, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc listy Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96 35, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 —, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87 25, Losy tureckie 106·—, Marki 117 52, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 19 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Poczem przytłumił gniew, twarz jego wyrażała znów obojętność zwykłą, a po chwili zawołał kamerdynera:

— Józefie, moja waliza... Wiesz, że wyjeżdżam o godzinie siódmej z minutami.

I rzeczywiście, o siódmej godzinie, kazał się odwieźć na stację. Odesłał powóz, kupił bilet, a potem na kilka minut przed przyjściem pociągu, znikł gdzieś...

Noc była ciemna. Nikt na niego nie zwrócił uwagi. Musiał wsiąść do wagonu... z pewnością pojechał.

Nie. Na prost, ścieżkami, po przez winnice, powracał do Saulaye. Wszedł przez park i znów stał się niewidzialny, nakazawszy po cichu milczenie psu nowoziemskiemu, który już go zwęszył.

— Cicho bądź, Kastor, to ja.

Kastor, jako zwierzę grzeczne, poruszył ogonem i poszedł pilnować domu z innej strony.

A ten pies, w godzinę później, zaszczekał u furtki, która wychodziła na las, należący do gminy.

— Ach! oto mój panicz, wiedziałem dobrze, przyjdzie stamtąd.

Uchwycił jakiś przedmiot, stojący pod ręką, ten baron Leguault, postąpił kilkanaście kroków i stanął w niejakiej odległości od furtki, która w ciemnym murze tworzyła plamę jeszcze ciemniejszą.

A kiedy zobaczył, że się ta furtka otwiera, kiedy w ramie słabego światła dojrzał czarną sylwetkę mężczyzny, pozwolił temu mężczyźnie zrobić krok jeden — ten krok, w nocy, w miejscu ogrodzonem i dotykającem mieszkania, podciągał go pod artykuł kodeksu karnego — i strzał się rozległ, a po nim słaby krzyk...

— Dostał!

Lecz zdaje się, że ów mężczyzna, nie tak znów bardzo dostał.

Kiedy baron zapełnił znów psa, który rzucił się, szcze-

A więc... Chce tego?... Pójdzie. Ah! będzie to strasznie burzliwe spotkanie... strasznie ciężkie dla niej i dla niego... Tem gorzej. Chodzi jej o to? Będzie miała wojnę ze wszystkimi dodatkami. A wreszcie, o ile zerwanie będzie przykrzejsze, o tyle bezpowrotne... Ah! Boże... zerwanie... bezpowrotne przedewszystkiem... tego tylko pragnął...

I odpowiedział tak samo lakonicznie, jak za pierwszym razem:

„Tem gorzej dla ciebie, przyjdę“.

Poczem powrócił myślą do dziewczynki jasnowłosnej, która od wczoraj usadowiła się, prawem tajemnicy i wdzięku, w sercu Janka, w którem rozgospodarowała się... tak... odrazu... i zrobiła z niego czyste, nowe mieszkanie.

Nie byłby tak spokojny, gdyby widział scenę — oh! prosty wypadek — która miała miejsce w tej chwili w Saulaye...

Otrzymawszy pierwszą odpowiedź, pani domu nie mogła zapanować nad poruszeniem, zdradzającem gniew srogi, podchwyconem przez świadka: pana barona we własnej osobie.

— Co cię tak bardzo rozgniewało?

— Nic. Głupstwo jednego z dostawców.

Odpowiedź wreszcie była także w tonie burzliwym, a on nie nastawał. Nigdy nie nastawał.

Lecz nie uwierzył ani jednemu słowu.

A że natychmiast, wzburzona i zdenerwowana, co zdradzało niecierpliwość, pobiegła do swojego pokoju i do biurka...

— Aha! — mruknął baron — zdaje się, że ma jeszcze coś do powiedzenia swemu dostawcy...

I wyniósł się z pokoju.

Oh! nie daleko poszedł: po prostu na drogę, prowadzącą z Saulaye do zamku.

Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. p. z r. 1880 3 proc. 248·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 242·10; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 397·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237·25; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 105·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·65; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 398·25; Clary 40 zł. m. k. 143·50; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 75·—; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 61·—; Ofen 40 zł. 155·—; Palffy 40 zł. m. k. 160·50; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 15·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 100·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 394·50.

— **Berlin** 18 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208.50, Staatsbahny 142·25, Disconto Comandit 178·60, Berlińskie Tow. handl. 142·60, Laura 198·25, Bochumer 180·75; Kolej polu. wschodnio pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 100·10, Kolej Meridional 136·50, Losy tureckie 109·—, Renta włoska 97·10 „Harpener" kopalnie węgla 173·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 318·65, Lombardy 24·50, Kolej Henry 92·40, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 98·60, Akcje żeglugi hamburskiej 122·90.

— **Wiedeń** 18 czerwca *(Giełda towarowa)*. Cukier surowy od k. 23·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 18 czerwca. Austr. banknoty 85·10 spirytus 43·10.

— **Frankfurt** 18 czerwca. Austr. kredyty 208·50; Kolej państw. —·—; Laura 198·50; Disconto 179·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 18 czerwca. 3% renta 100·17; mąka 25·15.

Odpowiedzialny za redakcję:
Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy:
Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp.

Z drukarni M. Schmitta i Sp.

A tam stanął na pierwszym zakręcie, gdzie można było czekać, nie będąc z domu widzianym.

Wreszcie nie potrzebował długo czekać.

Niebawem ukazała się pokojowa, która, spostrzegłszy barona, bardzo widocznie przeraziła się.

— Gdzież to idziesz, Francino?

— Do wsi, panie baronie.

— Jesteś tego pewna?

Zaczerwieniła się.

— Ależ tak, proszę pana... idę do...

— Nie szukaj próżno nazwiska, wiem tak dobrze jak ty, gdzie idziesz. Niesiesz tam list nawet.

— Ja... proszę pana! — rzekła, blednąc tym razem.

— ...List, na który przyniesiesz odpowiedź, prawda?

— Zaręczam, panie baronie...

— To ja ci zaręczam, że masz do wyboru pomiędzy luidorem natychmiast i wypędzeniem ze służby za chwilę. Eh! ja nie chcę zatrzymać tego listu... Zobaczyć tylko. Potem wywiążesz się z polecenia, jak gdyby nigdy nic... No: luidor, czy to drugie, wybrałaś?

— Wolę dwadzieścia franków — rzekła pokojowa, list podając.

Ze zręcznością, rzecby można, nabytą doświadczaniem, otworzył kopertę.

Przeczytał, przywrócił wszystko do porządku i odddając pokojowej.

— Masz i luidora. Idź, dziewczyno. Tylko, jeżeli piśniesz słówko o tem, co się stało...

— Nie ma obawy — odpowiedziała dziewczyna z efronterją. — Paniby wtedy wypędziła...

Uśmiechnął się blado. Wskazał pokojowej ręką drogę do zamku i nie dodawszy ani słowa, patrzył za oddalającą się — potem, ciągle bardzo spokojny, powrócił do Saulaye.

Lecz pomimo swego spokoju, dziwną miał minę ten

baron Legault; ale nie miał wcale dziwnej miny, kiedy sam, w swoim gabinecie, zaczął chodzić wzdłuż i wszerz.

Ach! już nie zadawał sobie przymusu w tej chwili. Oczy jego przygasłe nabrały wyrazu mściwego.

Piękna Gabrjela stanowczoby się zlękła, gdyby spotkała się z tem spojrzeniem.

To fakt, że był w niezwykłem usposobieniu umysłu, ten nabywca pięknej panny z posagiem, który musiał cieszyć się tylko grubą sumą, podczas gdy nowa baronowa, zdawało się, że czekała jedynie na koronę baronowską, ażeby módz szarzać ją w błocie.

On był zapłacony... to powinno mu było wystarczyć.

Otóż nie!... To mu nie wystarczało i przez lata całe zbierał urazy w sercu, urazy tem okrutniejsze, iż trzeba było gryźć wędzidło w milczeniu. Wybuch sprowadziłby za sobą skandal... nie licząc wszystkiego, coby wtedy przyszło do fantastycznej głowy pani, do tej głowy przewróconej: separacja, rozwód i likwidacja majątku... Ach! wszystko... oprócz tego.

Wtedy bowiem, stałoby się to jego ruiną, albo prawie ruiną... I żegnajcie wygody, dostatek, życie szerokie... grzechy ukryte, których nie byłoby czem opłacić...

A jednak... miał i on poczucie, ten smutny rycerz, że drwią z niego, że nim pogardzają... gorzej jeszcze: że litują się nad nim pogardliwie.

A ta litość, którą widział w oczach przyjaciół Gabrjeli... w oczach osób obojętnych... wszystkich słowem... oburzała go więcej, niż pogarda; do licha, każdy kładzie swoją miłość własną, na wysokości swego poczucia moralnego.

I właśnie wszystko to przeżuwał, mierząc wdłuż i wszerz swój gabinet, a wszystko to streszczało się w tej groźbie dwuznacznej:

— Jerzy Dandin, który się gniewa!... a teżby się śmiała... Oni także, ichby to bardzo bawiło... lecz zobaczymy, kto się będzie śmiał ostatni.